

Dziękuję Panu **Janowi Skrzypie**, absolwentowi Szkoły Podstawowej w Gorajcu w 1961 r. za wyjątkowe zaangażowanie w życie naszej szkoły – częste odwiedzanie jej murów, przekazywanie cennych materiałów „ku pamięci dla potomnych” w formie zdjęć, wspomnień. A przede wszystkim gratuluję ciekawych wierszy poetyckich (zamieszczone są poniżej), są godne uwagi, jest w nich historia i teraźniejszość. Szczególne dziękuję też za ciekawe przemówienie w czasie uroczystości Jubileuszowych 100 - lecia Szkoły, które miało miejsce w sierpniu 2017 r. – Alina Smarkala.

Gorajec, 14 maja 2018 r.



W czasie uroczystości jubileuszowych

MOJE REFLEKSJE PO JUBILEUSZOWYM SPOTKANIU Z OKAZJI 100-LECIA **SZKOŁY W GORAJCU W SIERPNIU 2017 ROKU**

Dnia 13. sierpnia w Gorajcu , czułem się wyróżnioną osobą
Córka z rodziną też była ze mną, by mnie oglądać, wspierać duchowo
Występowałem ze wspomnieniami na forum osób tam zgromadzonych
Nauczycieli i absolwentów co już nie mają wyglądu młodych
Był wśród słuchaczy nawet profesor, księża w sutannach również siedzieli
(Z reguły księża głos zabierają, jednak tym razem słuchać musieli)

Spotkałem znowu wielu kolegów podczas obiadu między stolami
Przyjemnie było wspominać czasy kiedy byliśmy tutaj uczniami
Już nie dziewczynki a starsze panie, co w szkole były kiedyś w mej klasie
Miałem trudności by je rozpoznać po tak odległym i długim czasie

Był syn dziedzica Tonio Wróblewski, którego w czasach dzieciństwa znałem
Mieszkał we dworze wraz z rodzicami ...i szkolne zdjęcia z nim oglądałem
Był ksiądz z Krakowa Bolek Potomski , co jest cioteczynym bratem mej Steni
Rozmawiał ze mną, również z innymi, on też z wyglądu znacznie się zmienił

I piękna książka, w niej me wspomnienia, która wydana była przez szkołę
Wiec jestem wdzięczny pani Smarkali, że tak promuje moją osobę
Jeden z mych wierszy właśnie w tej książce, który rok wcześniej już napisałem
Przez to mam udział w autorstwie książki, tego się nigdy nie spodziewałem

A pewna pani redaktor gazet, co w tym dniu w szkole w Gorajcu była
(To Ewa Polak) tak oto do mnie na tym spotkaniu się wyraziła:
„Gdy wysłuchałam pana przemowy oraz do wiersza pana zajrzałam
To mam ochotę spotkać się z panem, by na ten temat dłużej rozmawiać
Podoba mi się pana spojrzenie na zwykłych ludzi życie codzienne
We wsi dawniejszej oraz obecnie, które jest teraz całkiem odmienne”

Czeka mnie jeszcze jedna atrakcja, chyba na jesień to przewidziała
Pani Kwiatkowska (szkolny pedagog) co przyjaciółką mnie swym nazwała
Znam się z tą panią dzięki mej siostrze (starsza ode mnie siostra Helena)
Ma wydać książkę „Dzieje Gorajca”, będą w tej książce moje wspomnienia
O mojej starej wiosce Gorajec, jak było kiedyś gdy dzieckiem byłem
Jak wyglądało życie w tym czasie, gdy po wsi mojej boso chodziłem
Bez telewizji i bez zegara, także bez prądu i telefonu
Aż trudno sobie to wyobrazić, dziś wszystkie media są w wiejskim domu
Bardzo się cieszę że są w Gorajcu tak pracowite wspaniałe panie
Tyle dobrego dla wsi zrobiły, szacunek dla nich oraz uznanie

Janów Lubelski, 21.09.2017

Dzień 1.maja- Święto Pracy

Z czym się kojarzy dzień 1-szy maja –a to zależy ile lat mamy
Mnie osobiście z moją młodością, zieloną łąką i pochodami
Gdy byłem dzieckiem we wsi Gorajec, wraz z moją szkołą maszerowałem
Wtedy to również wiersz o Leninie na wiejskim wiecu deklamowałem:
(Chodziłem wtedy do czwartej klasy)...”jak w Poroninie Lenin przebywał
Zanim wywołał on rewolucję, tu się przed ruskim carem ukrywał...”
Potem gdy byłem już w szkole średniej, wtedy w pochodach też udział brałem
Był obowiązek, każdy iść musiał, by nie pójść –takich myśli nie miałem
Potem w Janowie gdzie pracowałem, przez lat dwadzieścia w marszu chodziłem
Z dzieckiem na rękę w każda pogodę (dawałem radę bo młody byłem)
Czasem deszcz padał, wiatr silny dmuchał, nawet śnieg prószył, tak również było
Odwołać pochód – nie było mowy, nigdy się takie coś nie zdarzyło
Pochód szedł nawet gdy w Czarnobylu tam elektrownię im rozwalilo
Radioaktywne powietrze z wiatrem z cezową chmurą do nas przybyło
Władza radziecka (choć „przyjaciele”) to wydarzenie skrzętnie ukryła
A przez to zdrowie starszych i dzieci, promieniowaniem tym naraziła

Z majowych marszów mógł być zwolniony - ten kto był chory lub nie pracował
Przed wyruszeniem sprawdzano listę, obecność była obowiązkowa
Orkiestra dęta szła w nim na czele, za nią pożarnej straży strażacy
Następnie wszystkie janowskie szkoły a za szkołami zakłady pracy

Wszyscy czwórkami maszerowali, wszyscy stateczni oraz poważni
Tak było w Polsce socjalistycznej, nikt nie śmiał władzy ludowej drażnić
W parku gdzie teraz stoi fontanna, z desek zrobiona trybuna stała
Na niej notable (lokalna władza) z trybuny pochód obserwowała
Był komentator, który przez głośnik oznajmiał władzy kto szedł w pochodzie
Wymieniał nazwy szkół i zakładów, i osiągnięcia przez szkolną młodzież
Oraz co zakład ten produkował lub ilu uczniów ta szkoła miała
I czytał hasła na transparentach (choć przecież władza czytać umiała)
Oprócz flag polskich biało-czerwonych, niesiono również czerwone flagi
Młodzież niechętnie do rąk je brała, lecz na ten wymóg nie było rady
Następnie pochód stał na stadionie, 1-szy sekretarz partii przemawiał
Drogą radiową prosto z Warszawy- mało kto słuchał... tylko rozmawiał

Kim była władza? -- członkowie partii, która PZPR się nazwała
W 89-tym roku ta partia z władzą się pożegnała
Znikły pochody, teraz ich nie ma, wraz z partią znikły majowe marsze
Miejmy nadzieję że już nie wrócą, że już odeszły od nas na zawsze
Ci którzy tęsknią za pochodami, na starych zdjęciach je oglądają
W Rosji są nadal obowiązkowe, obecnie dziwne mi się wydają

Dziś 1-szy maja wolny od pracy i od udziału w marszu, w pochodzie
Piszę więc o tym aby przypomnieć, aby też o tym wiedziała młodzież
Bo co innego jest 3-ci Maja od Konstytucji- ważna ustawa
Co w Europie była jedyną, drugą na Świecie, zaraz po Stanach

Dziś jest inaczej, nikt nie narzuca co w 1-szy maja robić będziemy
Można przy grillu...wszak mamy wolność...a może w Polskę gdzieś wyjedziemy
Janów Lubelski, kwiecień 2018

WSPOMNIENIE LATA

Kiedyś to latem miałem wyjazdy z moją rodziną, nad morze, w góry
Dziś jestem stary i siedzę w domu, teraz ten zwyczaj przejęły córki
Obydwie córki lubią podróże, z rodziną różne kraje zwiedzają
Całkiem inaczej dziś podróżują, samolotami teraz latają
Córki mieszkają w pięknych hotelach a nie w namiocie jak ja przed laty
...gdzieś na campingu w sąsiedztwie auta... składany stolik i inne graty...
Zabieraliśmy też materace, śpiwory, koce oraz poduszki
I plastikowy kanister z wodą, bochenek chleba i konserw puszki

Zapas paliwa w aucie być musiał w czas gdy benzyna było na kartki
A także grzałka i butla z gazem, składane krzesła i jakieś garnki
I gaz- kuchenka z nami jechała, braliśmy z domu nawet ziemniaki
Również raketki do badmintonu a także lotki, dziewczynek lalki
To wszystko w naszym aucie- trabancie (nawet kanister jechał z benzyną)
Dziś jest inaczej (bardziej bogato) trudno uwierzyć jak dawniej było

Pierwszy raz w życiu widziałem morze- dwadzieścia osiem lat wtedy miałem
Z żoną i córką (miała trzy lata) w Krynicy Morskiej wraz przebywałem
Bywałem również i w innych miejscach, obydwie córki jeździły z nami
Teraz po latach razem z córkami myślami w tamte czasy wracamy
Dziś wnuki moje od lat najmłodszych niejedno piękne morze widziały

Gdy do odległych ciekawych krajów wraz z rodzicami podróżowały
Takie to zmiany zaszły na lepsze, obyśmy nadal wszyscy je mieli
(Rodzice moi przez całe życie, morza jak również gór nie widzieli)

Teraz nie jeżdżę na żadne wczasy i bez pośpiechu spokojnie żyję
Zajrzę do Net-u i do sąsiadek, czasem wieczorem piwo wypiję
Prawie codziennie widzę się z córką (mieszka w Janowie) z zięciem, z wnukami
A na niedzielę wyjeżdżam z domu, aby się spotkać z koleżankami

Odwiedzam latem mój dom rodzinny (w Gorajcu jako dziecko mieszkałem)
Wsiadam na rower i zwiedzam znowu miejsca, gdzie kiedyś krowy pasalem
Bywa że trudno mi je rozpoznać, takie to zmiany zaszły przez lata
Na łące trawa nie wykoszona, także polaci pól inna szata
Jadę przez pola oraz do lasu, gdzie w młodym wieku zbierałem grzyby
Również nad rzekę gdzie się kąpałem i z kolegami łowiłem ryby

Dopiero teraz gdy jestem stary, bardziej dostrzegam piękno przyrody
Mogę podziwiać pasmo Roztocza, dolinę rzeki, płynące wody
Kiedyś te miejsca były zwyczajne (tak je widziałem gdy dzieckiem byłem)
Teraz dostrzegam... i się zachwycam, bo w pięknym miejscu się urodziłem
Wracam myślami w czasy dzieciństwa, choć biednie w domu, w obejściu było
Nikt nie wymagał wiele od życia, trudno uwierzyć że tak się żyło...
Czasem spotykam starsze kobiety, które do mojej klasy chodziły
Trudno je poznać po tylu latach, tak bardzo teraz się odmieniły
Wielu kolegów ze szkolnej ławy nigdy nie spotkam, bo już nie żyją
Dwóch często widzę przy wiejskim sklepie, siedzą na ławce i piwo piją ...

Janów Lubelski, 3 maja 2018

8 marca - Dzień Kobiet

Chciałbym przypomnieć jak dawniej było a mam na myśli właśnie Dzień Kobiet
Dzień Kobiet z czasów socjalistycznych po dzień dzisiejszy siedzi w mej głowie
Byłem (jak wiecie) nauczycielem w Janowie, w szkole gdzie pracowałem
W dzień 8. marca wraz z kolegami stoliki naszym paniom stawiałem
Na stół obrusy kładzione były a na obrusy też talerzyki
Obok talerzy damskie rajstopy oraz mizerne wątle goździki
Właśnie rajstopy i te goździki - to od dyrekcji dla pań prezenty
A na talerzu kanapki z szynką, której na co dzień nie było wtedy
Skromne przyjęcie było po lekcjach a akademia je poprzedzała
W tym dniu zajęcia były skrócone, młodzież do domu szybciej wracała

My też (mężczyźni) szliśmy do domu, dwóch dyrektorów tylko zostało
Aby częstować panie, zabawiać i... wypić drinka im się zdarzało
By akademia mogła się odbyć, panie z uczniami przygotowały
Bo polonisty w szkole nie było, panie to same zrobić musiały
Jeśli Dzień Kobiet wypadał w piątek- pobożne panie szynkę zrzucały
Kładły ją zwykle pod blatem ławki, chleb z margaryną tylko zjadały
Był to dylemat dla pań nie lada, bo szynka była z trudem zdobyta
Przez dyrektora Franka Roczniaka (w latach poprzednich przez Bednarczyka)

A tak prywatnie to różne zdania u mężczyzn na to święto bywały
Jedni kobietom kupili kwiaty, inni z paniami się upijali
Miałem kolegę co żonę zdradzał oraz na co dzień jej nie szanował
Lecz w tym dniu dla niej był bardzo miły, robił zakupy, obiad gotował

W naszym małżeństwie było normalnie, więc zapytałem –żono kochana
Czy mam być miły jeden dzień w roku? czy dnia każdego, wieczora, rana
Żona wybrała drugą możliwość, dlatego spokój z tym dniem ja miałem
Więc nie musiałem robić obiadu i się normalnie zachowywałem
Był w naszym domu już taki zwyczaj, co dzień kanapki robiłem dla niej
(Żonie do pracy, dzieciom do szkoły)... kiedy zajęta była śniadaniem
Był czas że dom mój był pełen kobiet (z mężczyzn ja jeden) cztery ich miałem
Teściowa z żoną poszły w zaściaty...córki do mężów - ja sam zostałem

Nie wiem jak dzień ten teraz przebiega w zakładach pracy, bo nie pracuję
(Liczy się człowiek, płeć jest mniej ważna, dlatego ja się tym nie zajmuję)
A może wcale się nie obchodzi, dziś równe prawa (mnie się wydaje)
Muszę zapytać córkę lub zięcia, jakie w ich pracy teraz zwyczaje

Trzeba skierować do pań pytanie, czy by Dzień Kobiet świętować chciały
Niech nam powiedzą co mamy robić, aby z dnia tego przyjemność miały
Może zaśpiewać im jak satyryk: „żyć z kobietami jest czasem trudno
Ale bez kobiet świat by nie istniał... no i poza tym byłoby nudno”

Trzeba doceniać nasze kobietki, bez kobiet byśmy nie dali rady
Rodzinne ciepło one stwarzają i wybaczą nam nasze wady

Janów lubelski, 8.03.2018

NIE MUSZĘ

(... w starszym wieku)

Nie muszę wstawać codziennie rano i gnać do pracy jak dawniej było
Nie muszę wkładać jasnej koszuli oraz krawata wiązać pod szyją
Nie muszę co dzień stawać przed lustrem, aby swą brodę dobrze ogolić
Gdy mam w lodowce zaopatrzenia- nie muszę wcale z domu wychodzić

Nie muszę palić też w żadnym piecu, bo rurką ciepło do mnie dopływa
Nie muszę patrzeć już w telewizor, odkąd Internet w moim domu bywa
Nie muszę stawiać, grodzić, malować w moim obejściu żadnego płotu
Nie muszę martwić się o stan dachu lub drzwi wejściowych, bo mieszkam w bloku

Nie muszę na dwór nawet wychodzić, aby odwiedzić moje sąsiadki
(Nie muszę dużo ciuchów nakładać, wystarczą kaptcie i jakieś gatki)

Nie muszę co dzień psa wyprowadzać, tak jak to robią znajome panie
Nie potrzebuję do towarzystwa psa ani kota- takie mam zdanie
Nie muszę słuchać już dyrektora, jego zastępcy lub kierownika
Nie muszę słuchać żadnego księdza a w szczególności „ojca” Rydzyka
Nie muszę radia... choć czasem słucham, aby się nie czuć bardzo markotnie
Ja nawet żony nie muszę słuchać, odkąd odeszła...- mieszkam samotnie

Muszę się umyć, włożyć ubranie, by nie wyglądać jak człowiek dziki
Muszę poprawnie się zachowywać, by nie wywołać w ludziach paniki
Muszę się napić (najlepiej wody) również codziennie zjeść coś też muszę
Muszę codziennie dbać o swe ciało, jak również zadbać o swoją duszę
Muszę żyć w zgodzie oraz przyjaźni do moich wnuków a także dzieci
Aby mnie kiedyś dobrze wspomnieli, gdy moja dusza gdzieś w dal uleci
Muszę wykonać jakieś ćwiczenia, by mimo wieku sprawność utrzymać
Muszę mniej siedzieć, więcej się ruszać i ciało swoje muszę wyginać
Muszę też czasem przeczytać książkę, aby rozszerzać zmysłów granice
(Aby skleroza mnie nie dopadła, więc oprócz ciała też umysł ćwiczę)
Muszę też zadbać, by mieć przyjaciół, trza się z żywymi ludźmi spotykać
Muszę też zajrzeć do Internetu, więc czasem muszę w klawisze klikać

Co mogę jeszcze? Coraz mniej mogę, ludzie w mym wieku coraz mniej mogą
Mogę coś zagrać (gorzej ze śpiewem) czasem zatańczyć pozwalam nogom
Mogę podziwiać świata przyrodę i czerpać radość ze swego życia
Mogę muzyki słuchać do woli i wykonawców śledzić na klipach
Mogę zakupy zrobić sąsiadce i wynieść śmieci jej do śmietnika
Mogę na spacer pójść z moją córką, zwykle z kijkami lub też bez kijka
Mogę też listy mail-owe pisać, opanowałem ich wysyłanie
Mogę wciąż pisać moje wierszyki, przy których bawi mnie rymowanie
Mogę też latać samolotami, czy to z Rzeszowa, czy ze Świdnika
Aby odwiedzać córkę w Londynie, oraz używać English języka
Mogę wciąż jeździć mym samochodem, uczyć też jazdy wnuka Konrada
Mogę też robić i inne rzeczy o których pisać tu nie wypada
Mogę wspominać te piękne chwile, z dziećmi i z żoną, co wciąż śni mi się
Nasze wyjazdy nad morze, w góry oraz wspominać babcię Marysię
Mogę pomarzyć i mieć życzenie, by moich bliskich uchronić od złego
Mieć w myślach córki i ich rodziny, życzyć im co dzień wszystkiego dobrego...
Janów Lubelski, 12.04.2018

WIOSNA

Nadeszła wiosna tak jak co roku, najbardziej wiosnę to ptaki czują
Ćwierkają, kraczą zapracowane, gniazda na drzewach teraz budują
Niektóre nadal są w pojedynkę, śpiewają aby zdobyć partnera
I aby przyszyły na świat pisklęta, muszą zatroszczyć się właśnie teraz
Właśnie bociany już przyleciały, gdy są bociany to już jest wiosna
Przyroda budzi się znów do życia, to pora roku bardzo radosna

Ludzie na wiosnę podobni ptakom, więc wiosnę także poczuły panie
Myślą, co zrobić by trochę schudnąć i przed panami nowe zadanie
Większość na wiosnę jest osłabiona, brak im po zimie D witaminy
A tu na spacer trzeba iść z żoną, lub kto kawaler... szukać dziewczyny
Już coraz częściej widać wieczorem pary w objęciach co spacerują
Są również tacy co w Internecie swoich partnerów wciąż poszukują

Aby pokazać swe jędrne ciało, warto na wiosnę troszeczkę schudnąć
Bo w zesłoroczne ciuchy się zmieścić, niektórym będzie naprawdę trudno
Właśnie jest szansa, duży wydatek kalorii traci się przez sprzątanie
Można wygrać trawę w ogrodzie, skuteczne również jest odkurzanie

Można wieczorem pobiegać w grupie, warto zachęcić swoje sąsiadki
Mniej też spożywać cukru i soli, odstawić ciastka i czekoladki
Lub też skorzystać z jakiejś siłowni, by umożliwić potu wylanie
Trzeba aktywnym być także w zimie, o czym nie wiedzą niektóre panie
Myślą- poćwiczę przez dwa tygodnie, to mi wystarczy, na pewno schudnę
Po co mi dłużej ciało katować, wszak te ćwiczenia są bardzo nudne
Lecz nic takiego się nie zadzieje, nie da się dużo zjadać bezkarnie
Trza trzymać dietę i dyscyplinę, aby na wiosnę poczuć się fajnie
Można nałożyć seksowną bluzkę, na koleżankach zrobić wrażenie
Mieć tę przyjemność by czuć się pewniej a przy tym panom podnieść ciśnienie

A tu we święta stół zastawiony, jak pohamować rządę zjadania
Gdy zjesz za dużo, przytyjesz znowu, to dla większości trudne wyzwania
Tym co się z ciałem swoim zmagali, z utraty wagi już się cieszyli
To efekt „jo-jo” zniweczył wszystko, znów im przybyło to co zgubili

Oto dylemat do rozstrzygnięcia, więc jakaś puenta by się przydała
„Zmienić myślenie tak aby tusza na nasze życie wpływu nie miała”
Znam nawet takie puszyste panie, które nadwagą się nie przejmują
To optymistki, mile, wesołe, także panowie je akceptują
Nawet gdy pana nie ma u boku, jako singielki też radę dają
Nie grozi im też żadna depresja, z koleżankami się spotykają
Bo trzeba wiedzieć- nie najważniejsze naszego ciała są kilogramy
Gdyż znacznie bardziej niż waga ciała liczy się w życiu, co w głowie mamy

Janów Lubelski, 31.03.2018

IMPREZY RÓŻNE LATEM

Latem to z Wiesią często jeździmy, zobaczyć folklor, śpiewy i tańce
Czy to dożynki lub festyn jaki, bo tylko latem mamy tę szansę
Aby oglądać różne zespoły, najczęściej są to wiejskie kobiety
Ładne sukienki i ładne buty i tylko jeden facet niestety
Który przygrywa na instrumencie, panie fryzury mają zrobione
A wśród widowni stoją mężowie, chyba przyjemnie mieć taką żonę
Co występuje śpiewem na scenie, chce się pokazać z najlepszej strony
Cała wieś patrzy lub cała gmina i tłum przyjezdnych wrażeń spragniony
Jakiś bębenek lub akordeon, akompaniament panowie dają
Łatwiej jest śpiewać gdy ktoś przygrywa, panie śpiewając w takt się ruszają
Ruszają ciałem, ruszają kiecką i oczarować widzów by chcieli
Trzeba podziwiać że wciąż chce im się, oraz że w domu nie pozostały
Różne zespoły tu występują, to są artyści a nie wieśniaki
I radość życia nam pokazują, warto pojechać na festyn taki
Jest taki zespół, to „Zaburzanki”, są w okolicy powszechnie znane
My tam jedziemy gdzie występują, ja, tak jak Wiesia jestem ich fanem
Są w naszym wieku lub nieco młodsze, które do szkoły z nami chodziły
Jedne z Zaburza inne z Gorajca które tu za mąż powychodziły
Znamy się z nimi od lat dziecięcych, Wiesia w Zaburzu szkołę kończyła
Do podstawowej siedmioklasowej, tam z moją żoną razem chodziła

Gdy zespół śpiewa kilka par tańczy, choć nie jest łatwo tańczyć na trawie

Lecz gdy się trochę wypije piwa, można zatańczyć już wszędzie prawie
Czasem zatańczy ktoś w pojedynkę , najczęściej jest to miejscowy pijak
Pręży się, skręca bo tańczy solo i robiąc miny jak wąż się zwiija
A niech się bawi, niech ma uciechę, to dla widowni niezła zabawa
Warto popatrzeć na taniec taki oraz na koniec dać jemu brawa

Ten wiejski aktor jest czasem lepszy niż ci co z miasta na wieś przyjadą
Bo ten przyjezdny (często z Warszawy), mówi z manierą albo ze swadą
Można powiedzieć- nie dba o widza, czyli po prostu go nie szanuje
A ma mniemanie że jest najlepszy, bo wielkim mieście co dzień pracuje
Na tych występach sami seniorzy, młodzież nie taki występ by chciała
Można zobaczyć też dzieci grupę , która z babciami tu przyjechała

Nadchodzi wieczór i zmrok się zbliża, starsi do domu się już zbierają
Zmiana zespołu już jest na scenie i młodzi teraz tłumnie ściągają
Teraz wystąpi znany im zespół, pełno młodzieży obległo scenę
Tak było w sierpniu chyba w Górecku , kiedy to koncert swój dawał ENEY
A my już wtedy jesteśmy w aucie, często do domu późno wracamy
W czasie podróży a potem w domu, dzień który minął powspominamy
Gdzie pojedziemy w przyszłą niedzielę? Trzeba zobaczyć w jakiejś gazecie
A jeszcze lepiej sprawdzić imprezy, co ogłaszane są w Internecie
Jest wydarzenie które lubimy, w mieście Zamościu na Rynku Wielkim
Kiedy zespoły z całego świata dają tu w lipcu swoje koncerty
Zjeżdżają z Azji oraz Afryki, są to zespoły folklorystyczne
Odmienne stroje i kolor skóry, wszystko to dla nas jest egzotyczne
Choć występują nie zawodowo, nie jest to jakaś amatorszczyzna
Na koniec daję popisy tańca miejscowy zespół nasz „Zamojszczyzna”
Można żałować że tylko latem atrakcje takie przyjemne atrakcje mamy
Natomiast zimą siedzimy w domu i telewizję wciąż oglądamy
We dwoje czas nam przyjemniej mija, dobrze się czuję u Wiesi w domu
I choć nie jestem jakiś majątny, to nie zazdrozczę bogactw nikomu
Większość weekendów spędzamy razem, bo tylko wtedy się spotykamy
Od poniedziałku każde oddzielnie, znów na spotkanie nasze czekamy

(czerwiec 2017)

MOJE SUKCESY

Największym moim sukcesem jest fakt, że siedemdziesiąt lat przekroczyłem
Choć miałem różne w życiu przygody, gdy jako dziecko sam się włóczyłem
Chodząc przez pola i zagajniki, przez śnieżne zasy oraz przez błoto
Tak było ze mną w wieku przedszkolnym, gdy świat odkrywać szedłem piechotą
„ To cud że żyjesz i jesteś cały... (to słowa żony)... tak bez opieki...”
Raz nawet zimą w grudniowy wieczór chodząc po lodzie wpadłem do rzeki
Bez opiekuna i bez nadzoru, tylko psa miałem przy swoim boku
Pies był najlepszym moim przyjacielem, on dotrzymywał mi zawsze kroku
Warunki miałem prawie spartańskie, gdy opuszczałem dom bez śniadania
Zdarzało mi się wyjść na śnieg boso i bez ciepłego w zimie ubrania

Z pójściem do szkoły wraz z kolegami odbywaliśmy kąpiele rzeczne

W tym czasie rzeka była głęboka, kąpać się było w niej niebezpieczne
Cud, że nie utopiłem się wtedy, choć blisko tego dwa razy byłem
Miałem to szczęście, że żadnych chorób i złamań kości nie zaliczyłem
Wesoło było gdy wiejskie dzieci zimą na sankach z góry zjeżdżały
Również na nartach ze stromych gór zjazdów do nocy się odbywały
Były kolizje z których na szczęście ja wychodziłem zdrowy i cały
Zdarzało mi się upaść na glebę, choć inne dzieci mniej szczęścia miały

Potem gdy byłem już w szkole średniej, gdy się do miasta ze wsi wyrwałem
Wtedy rodzinny dom opuściłem, w szkole się dobrze uczyć starałem
Aby żyć w mieście, do wsi nie wracać, na lepsze życie nadzieję miałem
To brat miał objąć pracę na roli, ja emigrować do miasta chciałem
Mama też chciała pozbyć się syna, nie konkurować o ziemię z bratem
By tak jak siostra pójść gdzieś do pracy... i bardzo dobrze wyszedłem na tym

A potem praca w Janowie w szkole a przez to związek Stenia z Janowem
Nasze małżeństwo, najpierw na stacji a potem w bloku mieszkanie nowe
I pierwsze dziecko (mała Izeczka), co wniosło radość życia naszego
Życie rodzinne w zgodzie w harmonii, z poszanowaniem partnera swego
A Stenia dobra żona i mama, rodzinne ciepło ona tworzyła
Kiedy jest dziecko to jest rodzina... a potem Asia się urodziła
Obydwie córki nasze kochane i wnuki nasze, one jak wiecie
Są przedłużeniem życia naszego i dumą „dziadków” na całym świecie
Nasi zięciowie (mężowie córek), Stenia tych naszych zięciów lubiła
A także nasze wspańnię córki, za które nigdy się nie wstydziła

Były porażki też w życiu moim, tato mi umarł - nie widział syna
A mama wyszła powtórnie za męża, stąd zamiast taty miałem ojczyma
Tato mój umarł w miesiącu grudniu (w tym czasie w brzuchu u mamy byłem)
Chory z niemieckiej wrócił niewoli, natomiast ja się w lutym rodziłem

Była też inna wielka porażka, gdy nagle żona mnie opuściła
Nigdy się tego nie spodziewałem, już nie mam żony ...wspañiała była ...
A tak czekała na poród Asi, lecz się doczekać jej nie udało
W czasie gdy Stenia od nas odeszła, dziecko się Asi urodzić miało

Sukcesem moim są nasze córki, dzięki nim wnuki które posiadam
Iza w Janowie, Asia w Londynie, do niej to często z wizytą wpadam
Jestem otwarty na rzeczy nowe i na poznanie ciekawych ludzi
Zainteresowań posiadam sporo i pisząc wiersze mi się nie nudzi
Mam też charakter i silną wolę, w żadne nałogi wpaść się nie dałem
Staram się nie mieć z ludźmi konfliktów, również zatargów z prawem nie miałem

Dbam o swe ciało, jak też o ducha, by ćwiczyć umysł zaprzęgam głowę
W młodości czynnie sport uprawiałem, ostatnio ćwiczyć zacząłem jogę
Po to by ciało wciąż było sprawne, robię ćwiczenia różne fizyczne
Lubię spacerować i gimnastykę, oraz utwory słuchać muzyczne

I nie objadam się jak niektórzy, nie chcę mieć brzucha, który przeszkadza...
Kiedy zasiadam by zjeść do stołu, to jem z umiarem i nie przesadzam
I papierosów żadnych nie palę, by nikotyny sprawdzić działanie
Nie mam też chęci aby się upić, choć pełny barek mam na swym stanie

Zero hazardu i gier karcianych, i narkotyków nigdy nie brałem
I z sąsiadami moimi w bloku, nawet najmniejszej sprzeczki nie miałem

Mam poważanie u dawnych uczniów, z którymi w szkole wraz przebywałem
Z nauki jazdy i z egzaminów, wiele przyjaźni pozawierałem
Miło jest spotkać tych ludzi w mieście, w minione czasy wrócić myślami
Podczas spaceru czy będąc w sklepie... i teraz cieszyć się wspomnieniami

Mam swoje zdanie na temat wiary i słuchać księdza już dziś nie mogę
Nie potrzebuję więc pośredników w codziennych moich relacjach z Bogiem
Podziwiam Stwórcę, piękny Świat stworzył i każdy narząd ciała ludzkiego
Każda część ciała do czegoś służy, niesamowity mózg też do tego
Nie szukam cudów od Jana Pawła, mam cudów wiele co dzień w mym oku
Gdy patrzę jak Świat jest urządzony i jak cudowny na każdym kroku

Jestem człowiekiem raczej spokojnym, w święto nie stoję blisko ołtarza
Mam swoje zdanie... potrafię słuchać... i robić błędy też mi się zdarza
Potrafię cieszyć się z rzeczy małych, bogactw zazdrości żadnej nie czuję
Możesz mieć lepsze auto ode mnie, w żadnej dziedzinie nie konkuruję
W samoocenie nie jestem skromny, to z racji wieku który posiadam
Lecz czy dyrektor czy zwykły woźny, ja jednakowo do nich zagadam
Dla mnie się liczy ktoś jako człowiek, tak ułożone w mej głowie mam to
Nie ważny status, stan konta w banku, wszystkich –uważam- szanować warto
Rozmawiam z każdym bez skrępowania, profesor, biskup czy gwiazda jaka
Mógłbym prowadzić z nimi dyskusje, gdyby potrzeba wynikła taka
Każdą osobę traktuję równo, gdy w towarzystwie mym się znajduje
Choćby prezydent Duda był przy mnie, żadnych kompleksów w sobie nie czuję

Co inni myślą i mówią o mnie- mnie nie obchodzi, nie muszę wiedzieć
Zdaję se sprawę że mam też wady, coś na każdego można powiedzieć
Również pożyczek żadnych nie biorę, tak gospodarzę by mi starczyło
I żyję skromnie (jak mówią córki) ...i to by tyle w tym wierszu było...

Janów Lub. 8.11.2017

PRZEMIJANIE

Przychodzi na świat człowiek w niewiedzy, co w jego życiu ma się wydarzyć
Czy sędziwego wieku dożyje, nim co zgromadził przyjdzie zostawić...
Wzrasta człowieczek w nieświadomości a przyszłe życie jak karta biała
Tylko optymizm na dobrą passę oraz nadzieja mu pozostała

Często mała lat ma jakieś plany, co będzie robić gdy starszy będzie
Lecz wpieryw wzrastając musi pokonać przeszkody, które czyhają wszędzie
Brnie więc do przodu, choć ma pod górkę, jednak nie zawsze laury zdobywa
Czasem się potknie (choć się stara) zostaje w tyle, tak również bywa

Mnie się udało wiele dokonać... dziś mam lat więcej niż siedemdziesiąt xx
Nadal też mogę korzystać z życia, pomagać wnukom jak również dzieciom
Mogę odwiedzać córkę w Londynie, zadbać o ducha jak też o ciało
I chwycić z życia przyjemne chwile, bo człowiekowi ciągle jest mało

Czy to celowe działanie Stwórcy, czy to dar losu to życie moje
Ile mi jeszcze żyć dane będzie tak w pojedynkę (już nie we dwoje)
„Ważniejsza długość czy jakość życia” - taka to myśl mi po głowie chodzi
Choć wiem że nic tu zmienić nie mogę, wypada tylko z losem się zgodzić

I z każdym rokiem idąc ulicą, moich znajomych mniej już spotykam
Mam też trudności by ich rozpoznać, więc o nazwisko czasem zapytam
Wielu znajomych moich z młodości - dziś stare babcie lub dziadek stary
Idą powoli, często z laseczką, większość na nosie ma okulary
Szurają butem i niedowidzą oraz ze słuchem kłopoty mają
Ci co sprawniejsi jadą rowerem, choć gdy ruch duży częściej go pchają
Niedawno byli piękni i młodzi, teraz są brzydzy, mało ruchliwi
Zdaję se sprawę jak ja wyglądam, unikam lustra by się nie zdziwić...

Gdy byłem młody było inaczej, połowa osób które mijałem
Znana mi była nawet z nazwiska, także z widzenia dużo ich znałem
Sąsiedzi z bloku, koledzy z pracy oraz uczniowie których uczyłem
Jak też osoby z „nauki jazdy”, którą 14 lat prowadziłem

Lecz gdyby przyszła dziś jakaś wróżka i zmienić w dziecko mnie znowu chciała
„Dziękuję bardzo, ja się nie zgadzam” – taką odpowiedź by otrzymała
Już nie chce mi się iść do przedszkola, potem do szkoły chodzić codziennie
Wychodzić z domu każdego ranka, o swą pozycję walczyć niezmiennie
Zdobywać wiedzę i szukać pracy, szukać mieszkania oraz partnera
I chować dzieci troszcząc się o nie, i znosić trudy codzienne teraz
Wszystko od zera zaczynać znowu, dźwigać kłopoty co życie niesie
I znowu rzucić się w wir wydarzeń, by żyć w pośpiechu jak również w stresie

Wolę być stary, by wyluzować i żyć powoli, już się nie spieszyć
Poleniuchować i obserwować, i z dnia każdego teraz się cieszyć
Chcę mieć za sobą „codzienną pogoń i wyścig szczurów” co trwa bez końca
Pora mi teraz cieszyć się życiem i czerpać radość z promieni słońca

Janów Lubelski, marzec 2018.